

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Korzystanie pocztowa № 122. — Telefon № 129.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10 1/2, rano.
Skrytka pocztowa № 122 — Telefon № 129

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmonowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

W WILNIE:
PRZESYŁKA PO CZYTAŁNIA:
W KRAKOWIE:
W ŁÓDZI:
W WARSZAWIE:
W BIAŁYMOSTOKU:
W WITEBSKU:
W SŁONIMIE:
W MOHYLEWIE:
W PONIEWIĘZU:
W SZAWŁACH:
W LUBAWIE:
W KIJOWIE:

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

Table listing subscription agents in various cities: WILNO, MIASKO, KOWNO, ROSIENIACH, BIAŁYMOSTOK, WITEBSK, SŁONIMIE, MOHYLEWIE, PONIEWIĘZU, SZAWŁACH, LUBAWIE, KIJOWIE, SUWALKACH, WARSZAWIE, ŁÓDZI, KRAKOWIE, LWOWIE, PARYŻ, MOSKWA, PETERSBURG.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego”, uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na kwartał III-ci i 2-gie półrocze.

WIELKI ILLUSTROWANY
KALENDARZ „KURJERA LITEWSKIEGO”
na rok 1909.

Dotkliwie uczuwać się dawał u nas brak kalendarza, któryby dokładnie informował we wszelkich sprawach życia codziennego. Aby wypełnić lukę tę, postanowiliśmy przystąpić do tego rodzaju wydawnictwa.

W październiku r. b. wyjdzie nakładem naszym Wielki Ilustrowany Kalendarz „KURJERA LITEWSKIEGO”, który, nie wątpimy, stanie się niezbędnym dla wszystkich mieszkańców miast i wsi na Litwie i Białej Rusi.

Prócz zwykłych rubryk kalendarz „KURJERA LITEWSKIEGO” zawierać będzie najrozmaitsze cenne wskazówki, rady praktyczne i najdokładniejsze informacje z całego kraju, niezbędne każdemu inteligentnemu człowiekowi.

O korzyści ogłaszania się w Kalendarzu „KURJERA LITEWSKIEGO” nie mamy potrzeby rozwodzić się, dodamy tylko, że książka ta, jako konfekcyj przewodnik, przez rok cały znajdować się będzie w rękach wszystkich.

Ceny ogłoszeń w kalendarzu „Kurjera Litewskiego”:

Przed tekstem cała strona 30 rb., po tekście cała strona 25 rb., w tekście cała strona 40 rb.
Ogłoszenia przyjmują się jako całe strony, 1/2, 1/4 i 1/8 w stosunku do ceny za całą stronę w Administracji „Kurjera Litewskiego”, plac Katedralny № 4.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

Ogłoszenia do Wielkiego Ilustrowanego Kalendarza „Kurjera Litewskiego” na rok 1909 nadesłały w dalszym ciągu następujące firmy:

- Z WILNA:
A. Sarkisano, sklep win kaulskich.
B. Kalyz, aparaty fotograficzne.
C. Tromaczowski i S-ka, Biuro Komisowe.
D. Barczowska, zabawki dziecięce.
HERCZYN, mleczarnia.
K. Siwicki, zakład zegarmistrzowski.
T. Skinder, magazyn obuwia.
„Flora”, sklep ogrodniczy.
Polatacki, dystrybucja.
L. Lipiński, magazyn i fabryka wyrobów jubilerskich.
L. Fernalski, magazyn wyrobów srebrnych.
Fryderyk Pule, perforacja.
I. & W. Kasprzycki, skład artykułów fotograficznych.
Mataja Bahar, pierwsza prac. i kury artyst. inkrust. i mozaiki.
Krzyżof Bren i Syn, skład towarów belonowych.
Aleksander Feist, fabryka szcottek, pedali i przyb. toalet.

Teatr Polski. W czwartek d. 5 czerwca 1908 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 330a
„Zaczarowane koło”
baśń dramatyczna L. Rydla

CYRK B-ci TRUZZI
Dzisiaj panie bezpłatnie. — Pantomina „Ogniem i mieczem”.

OGRÓD BOTANICZNY
Dzisiaj championat walki francuskiej Atletek
Nowy program. 44a

Kondycji na wakacje na wsi
poszukuje student Politechniki Lwowskiej (ukończył szkoły w Rosji). Specjalność: matematyka, polski, rosyjski. Udzielać może lekcji w zakresie szkół realnych. Wyjedzie zaraz. Oferty nadsyłać proszę pod literami: Z. P. do Administracji „Kurjera Litewskiego” 10-2—154ag

Dr. G. O. KOWARSKI
wznowił przyjęcia chorych.
Choroby dziecięce.
Dl. Zawalna 22, od g. 10—11 r. i od 5 1/2—7 wiecz. Tel. № 664. 7—220a

Na sezon wyjazdów
Przyjmuje się prenumeratę na „Kurjer Litewski”
wraz z tygodniowym bezpłatnym dodatkiem: „Życie Ilustrowane” miesięcznie.
WARUNKI PRENUMERATY:
Z przesyłką pocztową... 84 kop.
Z granicą... 150 kop.

KLISZE
E. E. Nowickiego
KAZAŃSKA 46

ZAKOPANE. Grand hotel
STAMARY
Pokoje en pension 3—6 rb. Park (muzyka codziennie). 6—9—209a

Związek katolicki w Królestwie Polskim.

Z chwilą — pisze korespondent warszawski lwowskiej „Gazety Narodowej” — gdy bezwyznaniowcy rozpoczęli swą usilną pracę destrukcyjną, gdy powstała „Mysl Niepodległa”, stawiająca sobie za zadanie szerzenie ateizmu i zwalczanie religii, okazała się konieczna i paląca potrzeba organizacji wśród katolików, silnej i mocnej a rozumnej, któraby jedność stworzyła — stworzyła silny na zdrowych podstwach oparty ruch naprzód, ku odrodzeniu narodu w duchu Chrystusowej nauki. Powstał Związek katolicki, związek, którego siłą i mocą miała być na miłość bratniej oparta jedność, który miał skupić przy swoim sztandarcie całe masy narodu polskiego, młujące Chrystusową ideą i ojczyznę.

Związek katolicki powstał, aby wskrzesić poczynną gąsną kulturę chrześcijańską, aby obudzić i obudzoną zjednoczyć działalność katolicką — powstał w czasie bardzo smutnym i bardzo krytycznym. Bratobójcze walki, niezgody, bandytyzm — to są plody tej socjalistyczno-bezwyznaniowej pracy, co wydzierała wiarę z duszy, aby na jej miejscu zostawić pustkę. Wszystkim wierzącym zdawało się, że Związek katolicki uleczy tę słabość, że on zromadzi, złączy wszystkich, pragnących zbawienia dusz i wyzwolenia ojczyzny. Na miejscu tych nienawisli klasowych, tego fanatyzmu partyjnego i zacieźwienia, rodzącego mord kaimowy, miał Związek katolicki postawić bezpartyjność i miłość potęgą i siłą, a nie tę ciasną. A z tej miłości i na niej oparta, miała wyrosnąć jedność narodu. Na pierwsze próby tej organizacji, wśród katolików odezwały się

głosy wrogie nie tylko wśród obywateli postępowego i socjalistycznego, lecz nawet zarząd stronnictwa demokracji narodowej wystosował dwa okólniki do organizacji powojnowojennych, aby zwalczali wszelkie organizowanie się katolików, abowiem uważa je za przeciwną narodowym interesom. Jednak nie agitacja tych żywiołów nieprzyjaznych powstrzymała rozwój Związku, ale wewnętrzne przyczyny stanęły na przeszkodzie, temu, że dotąd Związek katolicki nie dał siły i organizacji społeczeństwu polskiemu.

Związek katolicki w znacznej mierze oparł się na jednostkach niepopularnych w Królestwie, powiemy nawet poniekąd znieuwadliwionych, którym obrzydła większość katolików, pomijamy kwestję słusznie czy niesłusznie, zarzucała i zarzuca oportunistom, gwałtowności, ciasnotę umysłową i fanatyzm. Nawet wysiłki poszczególnych jednostek, sympatycznie widzianych i prawdziwie tolerancyjnych i pełnych miłości, nie były w stanie nic zdziałać, gdyż w samym początku Związek oparł na żywioły reakcyjne, fanatyczne, zacietrzewione.

Jedni z nich nawoływali, aby Kościół katolicki w Polsce stworzył obóz obwarowany murami, otoczony fosami, uzbrojony działami wielkiego kalibru i aby wszystkich, którzyby się chcieli zbliżyć do Kościoła, pociągami miadżono i topiono w fosach. Inni znowu udali się w obłąd po wsiach i miasteczkach Królestwa dla zakładania filii Związku, a wszędzie wpałali w lud to zacietrzewienie i nienawiść do ludzi innych przekonań. Hasłem ich było oko stare i niezdrowe „zab za zęb, oko za oko”. Zarząd centralny uwalniał chęci od wszelkiej krytyki, mówiąc, że podlega on tylko władzy biskupiej, co jest naturalnie niedorzecznością. Związek katolicki jest zjednoczeniem katolików, mającym cele religijno-społeczno-narodowe. O ileby kto nie był wierzącym katolikiem, mogłaby go władza usunąć, we wszystkich zaś innych dziedzinach katolicy mają wolność przekonania. Tak przecież naucza Ojciec święty Pius X w liście swym do biskupa kolonjskiego.

Związek katolicki, ze wszystkimi jego wadami, wzięty w obronę pisma, które już do zalegalizowania statutu Związku cieszyły się niepopularnością. Przedewszystkiem zaś „Rola”, „Chłop Polski”. Idąc zaś Związku, wytłaczając jego błędy, broniły z miłością i oddaniem się „Dziennik Powszechny” i „Nowy Sztandar”.

„Rola” zajęła stanowisko nieprzejednane. Lepiej — twierdzi ona — niech odpadną ci, co myślą inaczej — wówczas zostaną tylko jedynomiślni”. Zapomina „Rola” — pisze „Gazeta Narodowa” — że nie o to idzie, aby jaknajwięcej odpadło, ale, aby nie tylko ci, ale i wszyscy inni porócili i przekonali się, że w Kościele nie formuły, ale miłość rządzi.

Słusznie powiedział św. Franciszek Salezy, że więcej miód się złowi na kropkę miodu, aniżeli na beczkę octu. „Rola” o tem zapomina, że lepiej być sądzonym ze zbytku łagodności, niż surowości, zapomina słowa wielkiego św. Augustyna: „Kochajcie i czyńcie, co chcecie”. O „Chłopie Polskim” można powiedzieć, że dziwna to mieszanina ośczerzo-fanatyczna. Nic dziwnego, że gdy takie pisma wzięły w obronę Związku katolickiego, gdy ideę tego Związku zaczęły po swojemu wyklądać, Związek nie osiągnął takich rezultatów, jakie powinien był

Dziś ci, którzy chcą i pragną rozwoju ideał Związku, którzy wierzą, że ona odrodzi naród, domagają się słusznie pewnych zmian, a przedewszystkiem, aby wybory do centralnego były jak najprędzej przeprowadzone. One właśnie wykażą, jak szerokie warstwy ludowe pojmują myśl Związku: czy tak fanatycznie i krainowo, jak „Rola” i inne tego autoramentu pisma, czy też jako kierunek religijno-społeczny, który ma usunąć rozmaite nalciałości i miłością spoić wszystkich swych członków, którzyby taką miłością wszystkich pozostających do Kościoła i Związku, aby ich zjednać i zbliżyć, aby gotować drogę idącemu Królestwu Bożemu! Jak chrześcijaństwo pierwszych wieków szło na męczennictwo spleceni wzięciem miłości bratniej, zapatrzeni oczyma duszy swej w miłującego Chrystusa, tak i dziś mają iść do walki z bezbożnością, z nienawiścią, ze złem. „Zwyciężyć złe dobrem”. A najgorsze jest to, że każdy katolicki chce być najmiędszym, chce być najwyższym sędzią innych w ich katolicyzmie. I dlatego może to wszelkie organizacje katolickie u nas tak strasznie ciężko idą.

Dziś patrzmy na zmaganie się w Związku katolickim dwóch prądów. Ten pierwszy, który łagodnością i miłością wobec wszystkich chce rządzić, i ten, który holduje ślepego zacietrzewieniu, ordynarnym wynymianiom, upatrywaniu we wszystkim herezji. Pierwszy idzie powoli ale ciągle naprzód, a jego bronią: miłość i rzucanie chlebem za kamień. Zwyciężyć musi prawdą a idea światłana i jasna, co ma rozpalid dusze, ma w nie tchnąć iskry, która się w płomień potężny zamieni.

Związek katolicki to nowoczesny objaw dla ludzkości w imię Chrystusa. Wygląda on w Królestwie Polskiem na jakiegoś olbrzymia, moczarka, co pchnie go na drogi nowe, a jednak dawne, co pogodzi dwa obwozy w Chrystusa wierzące, bo wszystkim da duca miłości wzajemnej. Potrzeba rąk silnych i potężnych, aby ta myśl cudna i wielka nie stała się małą, ciasną i w ramki własnego „ja” ujętą. A stałoby się to na tryumf przeciwników Chrystusa, na wielki żal katolików.

Taką oto opinję o Związku katolickim znajdujemy w „Gazecie Narodowej” — piśmie szczerze katolickim i stojącym zawsze na straży interesów Kościoła. Zaufać jej przeto możemy — w zupełności.

STANOWISKO STOLYPINA.
Jak utrzymuje „St. Pet. Ztg.”, stanowisko p. Stolypina wzmocniło się ostatnimi dniami. Było ono zagrożone podobno po ostatnich dyskusjach w Dumie. Wzlaszesa głośną mowę Guckowa wiasniano otwarcie z poglądami prezesa Rady ministrów. Dalo się odeczuć pewne sdenowanie wśród październików-cdow. Zaryzykowali dużo. Na szczęście partji — nie przegrano. Dotknięcie przez Guckowa najwyższych dostojników generalicji wojskowej wywołalo niezadowolenie, lecz żył się ono rozproszyło. Podobno nawet zająć mają zmiany osobiste w komisji obrony państwowej.

do Wilna brzmiały straszliwie, opowiadano, iż całe miasto płonie. Na szczęście, było w tem wiele przesady. Klęska, jaka dotknęła Dyneburg, objęła tylko jedną dzielnicę nadbrzeżną — tę jednak zamieniła w perzynę doszczętnie. Dzielnica to zamieszkała głównie przez lud ubogi, drobnych handlarzy, robotników z przystani. O asekuracjach tu rzadko kto myślał — też i nieszczęście ludzkiego więc też wiele, parę tysięcy biedaków utracilo wszystkie: mienie i własny dach nad głową. Zwalia się na nich niedola niespodzianie w jasny, wesoly dzień Zielonych Świątek.

Wybuch pożaru.
Była godzina 2 i pół po południu — opowiadano mi — gdy śród liczących w niedzielę tłumów, na ulicach rozległ się okrzyk: gure! „Wskazywano w stronę tany nadrzecznej, tam widać było niewielką smugę dymu. Sądżono, iż pali się tartak Zaksa. Zabrzmiały trąbki alarmowe, ukazali się strażacy — ochotnicy, oni pierwsi stanęli przy ogniu. Płonął na razie nie tartak lecz stary dom modlitwy żydowski „Fajgna” — tuż obok. Ogień w ciągu dziesięciu minut zrobił postępy ogromne. Dął wicher i rozrzucał na wszystkie strony płomień. Wnet w ogniu było już kilka domów, palił się tartak i młyn. Straż z wiatrem walczyć nie mogła. Nie upłynęło gośdny, paliło się już hen dokoła. Pośród morza płomieni stała tylko drewniana cerkiewka starowierców niekniekta, ta ocalała niby cudem. Ogień szedł coraz dalej od rzeki i szosy ku środkowi miasta. Paliła się ulica Nadbrzeżna, Średnia, Targowa, paliła Obozowa, Nowa, Mała, paliła Centralna, Basenowa i Szosowa. Miasto całe spowil nieprzenikniony tuman dymu, slychać było tylko trzask belek, wołania straży, sygnały, krzyk rozpaczny ludz.

Tymczasem strażakom dyneburskim, którzy (szczególniej ochotnicy pod wodzą p. Pynlikowa) dzielnie stawiali — przybyły z pomocą straż z kurlandzkiego już miasteczka Grzywny i straż kolei Orlowskiej. Związaniem siłami udało się przynajmniej uratować koszary Lurjego i farbiarnię na ulicy Kolejowej, ocalało też ulicę Lutową, choć ogień już się dobierał do niej. Rozesiano deszcze do pomoc. Koło 9-ej wieczór przybyli straża z Rzezyży, Krastawki, Jakobsztadu i Połocka. Teraz obrofców było już podstawkami. Na szczęście i wiatr zmniejszył się nieco. Pożar zbliżał się ku końcowi, ostatni sploton dom Fiedotowa na Szosowej. Przez kilka godzin zagrożone było istotnie miasto całe.

W poniedziałek nadjechała straż ze Świeciana, lecz nie była już potrzebna; wileńska też zwrócono z drogi. Wielkie ognisko kottowało się jeszcze, ale już na jednym miejscu. Pożar trwał dobę całą, choć w noc z niedzieli na poniedziałek, został właściwie poskromiony.

Szkody.
Gdy dymy opadły, okropny ujrziano widok. Na miejscu, gdzie mieściło się blisko co dziesięć ulic — było jedno ozarne zgłiszczce. Resztki murów i kilka ocalałych kominów sterczało tylko tu i owdzie. Poczęto liczyć szkody. Sto pięćdziesiąt sześć domów, dwa młyny i dwa tartaki padły ofiarą ognia. Tartak Kowarskiego zresztą w większej części został niekniekty.

Pożar Dyneburga.
Dyneburg, d. 3 czerwca.
Wysiadając we wtorek rano z pociągu na dworc Dyneburkim, myślałem, iż zobaczę tylko popioły i zgłiszczca. Wiesioł, nadeszła o potarzę

dzie nocują pod gołym niebem. Pomoc dorazna nie może podziałać niedoli. Głodnym rozdają chleb z piekarni wojskowych. Dziła już miłosierdzia prywatne, wzywają komitet ratunkowy... ale to wszystko mało. Ubezpieczonych była ledwie część drobna, z nich większość w dyneburkim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Towarzystwo to wypłacić będzie musiało blisko 200,000 rubli. Da sobie jednak radę, dzięki reasekuracjom. Z innych Towarzystw podobno mocno zaangażowany jest „Jakor”.

przemowy cesarza, przez „Dortmund. Ztg.” ogłoszona, nie jest wprawdzie autentyczna, ale że cesarz w podobnym duchu przemawiał. Słowa cesarskie wypowiedziane były w związku z wyjaśnieniami w kwestjach wojskowo-technicznych.

Skandal w prasie rosyjskiej.

„Riecz”, a za nią i inne pisma rosyjskie zamieściły „dokument”, odsłaniający rąbek tajemnic publicystyki rosyjskiej. „Dokumentem” tym jest w formie protokołu ujęcia i podpisami obecnych świadków stwierdzenia rozmowa, którą miał prezes zarządu Banku międzynarodowego p. Chrułow, se w spotygnięciu z „Rusi” p. Wiktoorem Siemionowem.

Pan Siemionow, w obecności urzędników Banku, sapropnował „interes handlowy”. „Rusi” posiada cenny materiał, dotyczący operacji finansowych Banku międzynarodowego. Z materiału tego widać, że Bank stracił na rykowych przedsięwzięciach 15 milionów rubli — na towarzystwo Nikoł-Marjupolskie 7 mil., na Złotowskie 2 mil., na Hartmana 3 mil., na elektryczność 3 miliony. Ogłoszenie tych wiadomości nie było na ręce Bankowi międzynarodowemu, „Rusi” zaś przedwzięto prynciploty spory dochód. Pan Siemionow pamięta, jaki to był dobry interes ogłoszenie tajemnic o Banku rosyjskim. Ale p. Siemionow, mający wpływ w „Rusi”, gotów jest odstąpić od samiaru drukowania artykułów o Banku międzynarodowym w zamian za otwarcie „Rusi” kredytu do 50,000 rb. Handlowy interes, nie więcej. Pan Siemionow pamięta też, że Bank międzynarodowy swego czasu okazywał „Rusi” względy, zdykontowawszy jej weksle w sumie 10,000 rubli.

Wobec pan rozumuje tak — przerażony prezes zarządu Banku: „Dziękuję ci, Siemionow, okazanej „Rusi” przez Bank, interesy nasze się poprawiły i dla tego teraz żądamy pieniędzy i grozimy wam szantażem.”

„To wyrażenie nieścisłe, to proste rachunek kapielki. Gółów jestem, jako wydawca, nie drukowałem artykułów, a wzmianki żądam kompensaty.”

„To jest, inozej mówiąc, stawiasz mnie pan do kąta i krzyczysz: „ręce do góry!”

Taka widać rozmowa wydawcy wpływowego organu prasy rosyjskiej z dyrektorem poważnej instytucji finansowej... miesiąc temu. Po miesiącu „postawiony do kąta” prezes zarządu Banku ogłosił rozmowę z drukami. Opinia rosyjska zgorszona jest postępowaniem współwładcy „Rusi”. Współpracownicy „Rusi”, na wniosek p. Suworina, reorganizują finansową stronę pisma.

Z ohwili.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentarnej Grupy Pracy postanowiono przy omawianiu w Dumie projektu prawa o uniwersytecie im. Szanajewskiego, zaznaczyć wyraźną dąność ministerium oświaty do zwichnięcia woli testatora i całego tego przedsięwzięcia.

W kwestji zaś preliniarza Dumy i jej funkcjonariuszów, Grupa Pracy zamierza zwrócić uwagę, iż względem pracowników Dumy nie powinny być stosowane przepisy o rangach, orderach i mundurach.

Rada uniwersytecka w Moskwie wystąpiła z podaniem do ministra oświaty, ażeby pozwolił kobietom, dotąd pozostającym w uniwersytecie, jako wnie słuchaczki, na dokończenie studiów, oraz ażeby zupełnie został cofnięty cyrkularz, wstrącający kobietom wstępować do uniwersytetów.

Związek narodu rosyjskiego przesłał swój protest na ręce prezydenta m. Moskwy z okazji zamierzonego obchodu jubileuszowego Lwa hr. Tołstoja.

Kursują pogłoski, że trust metalurgiczny południowo-rosyjski rozchwiał się jeszcze przed wstąpieniem ukonstytuowaniem.

Do Petersburga przybył obecnie r. r. t. Złiwow, poseł rosyjski w Konstancy-nopolu. Ma zabawić trzy tygodnie.

Ubiegły d. 3 czerwca był już drugą z kolei rocznicą od czasu zalegalizowania Związku narodu rosyjskiego.

W Moskwie dał ten związkowy obchodzący bardzo uroczyste, wychodzący z zasady, iż jest dla nich również ważny, jak d. 1 maja dla robotników.

A przeciw przyszły historyk trudne zadanie będzie miał zadanie, o ile zapagnie odnaleźć na kartach tych dwu lat poważne ślady uczciwej i owocnej działalności szowinistów rosyjskich.

W d. 1 czerwca, na terytorjum parku aereauacyjnego pod Petersburgiem, została otwarta pracownia wyznalczą rosyjskiego Tatarinowa, oraz dokonano poświęcenia rozpoczęła budowy pierwszego aeromobilu.

Przed paru dniami ofiarą zuchwałej kradzieży z wianamiem padł sklep jubilerski Gordona w Petersburgu, mieszczący się w halach targowych, zw. Góscinym Dworem.

Złodzieje dostali się wprzód do sąsiedniego składu papieru Woronowa i z niego wybrali przebież w murze do sklepu jubilerskiego.

Straty wynoszą około 300 tysięcy rubli. Na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

W tych dniach zostanie już naroszone zakazana sprawa o zuchwałą eksplozję 2000 rb., której przed rokiem dopuścił się w Petersburgu rewirer Łapko i pomocnik naczelnika policji śledczej, Bujewicz.

Objął ci „panowie”, jak się okazało, mają już poważne „oszczędności” bądź w gotowiznie, bądź w majątku ziemskim.

Kronika Wilenska.

Kalendarzyk. Dziś we czwartek — św. Bonifacego, jutro — św. Norberta.

Kronika kościelna. Dnia 6 bm., w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokojskiego, odprawiono uroczystą z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, o godz. 7 rano prymarsja z odpowiadaniem replikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś, o godz. 6, odbyła się zywocajna, codzienna, czwartowa nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (p. Pijarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Sniplskiego, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, o godz. 7 rano prymarsja z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa i odpowiadaniem replikacji. Wieczorem zaś, o godz. 5-ej, przed tym ołtarzem uroczyste odmówienie zostanie pomieniona wyżej litanja.

Narada zapobiegawcza. We wtorek, dnia 3 czerwca, jak już donosiśmy, odbyła się pod przewodnictwem general-gubernatora narada w kwestji procesji w dniu Bożego Ciała.

W naradzie tej brał udział gubernator, zarządzający kancelarja general-gubernatora, p. Stankiewicz, ks. prałat Frackiewicz, protektor Golentkiewicz, zastępca prezydenta miasta p. Niedziałkowski i poliamajster.

Na naradzie usnano, że spotkanie procesji katolickiej z prawosławną byłoby nieuniknionem, że zatem lepiej byłoby odłożyć procesję katolicką na niedzielę, dnia 15 czerwca.

Archiwum Filomatów. Pisaliśmy już dawniej, iż w posiadaniu rodziny po ś. p. J. Pietraszkiewiczu znajduje się bogate archiwum Filomatów, które się przechowało dzięki Onufremu Pietraszkiewiczu, który papiery wszystkie ukrył i przed śmiercią powierzył synowcowi, amartemu w styczniu r. b. Janowi Pietraszkiewiczu. Przed dwoma tygodniami bawił w Wilnie in-cognito prof. Kallenbach, jako delegat Akademii Umiejętności, który pracował także archiwum do Krakowa. Wilenskie Tow. przyjaśni nauk czyniło starania ze swej strony, aby archiwum to pozostało w kraju i było oddane jemu do przechowania, ale bezskutecznie. O po-bycie prof. Kallenbacha w Wilnie Zarząd Towarzystwa dowiedział się już post factum.

Wilenskie T-wo Dłużników bankowych. Pomimo licznego zjazdu ziemian ze wszystkich gubernji, wyznaczone na d. 2 b. m. zebranie Wilenskiego Tow. Dłużników bankowych nie doszło do skutku, z powodu braku przepisanej przez ustawę liczby obecnych. Wobec

tego, będzie wyznaczony termin ponownego zebrania, które będzie prawomocnym bez względu na ilość zbranych.

Obecni na zebraniu, pragnąc wy-szkazać zjazd, obradowali pod przewodnictwem p. W. Iwanowicza, w charakterze nieurzędowym. Z długiej dyskusji wyłonił się wniosek, iż należy zamieścić starania się w bankach o ulgi dla dłużników, gdyż to jest całkiem bezcelowe, natomiast ten gorliwie popierał starania w Petersburgu o zatwierdzenie waz-jennego Tow. Kredytowego Ziemskiego dla Litwy i Białejrusi. Usnano również za niezbędne utworzenie w Wilnie stałego biura, któreby się zajęło interesami komisjom, w zakresie kupna i sprzedaży majątków ziemskich. Potrzebny do tego kapitał, jak się wyjaśniło, mógłby powstać z latwością drogą udziałów.

Zasadę solidarności i zrzeszenia się uznano za jedyną podstawę, na której można fundować akcję ratunkową. Niestety, o to właśnie najtrudniej u nas...

Nieistniejący reporter. Na zarzut nasz, skierowany do „Gońca Wilenskiego” o przedruk z „Kurjera Lit.” kroniki sądowej z Kowna, „Gońce” oświadczyli, iż ja dostarczył mu ten sam reporter, który obsługuje „Kurjer”.

Teatr polski. We czwartek — „Zaszarowane koła”, przepiękna baśń dramatyczna Lucjana Rydla. W głównych rolach wystąpią: pp. Podgórska, Morosowiczówna i pp. Szurkiewicz, Popławski, Kuncewicz, Okornicki, Ryszkowski i Strycharski. W niedzielę — pierwszy raz „Świat bez mężczyzny”, krotoczwila w 3 akt. A. Engla. Rzecz to wielce zabawna, odszczepiacząca się mnóstwem sytuacji prawdziwie ucielesnionych i konceptów, pełnych humoru, oraz barwnych scen pełnych życia.

Z kroniki towarzyskiej. W niedzielę, w kościele Ś. s. Piotra i Pawła na Antokolu, ks. T. Zawadzki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Aldoną Naruszewiczówną, córką pp. Jana i Melanji z Rymaszewiczów, a dr. Bolesławem Żabko-Potopowiczem, ordynatorem szpitala dziecięcego w Zwierzynie.

Opłata peronowa. Od chwili zaprowadzenia na stacji Wilno opłaty peronowej w wysokości 10 kop., liczba biletów do Nowej-Wilejki, kosztujących 9 kop. znacznie wzrosła. Dawniej biletów do Nowej-Wilejki sprzedawano nie więcej, niż 200 dziennie, obecnie zaś sprzedaje się ich 800—1000.

Zagadka powyższa, jak się zdaje, może być wytłumaczona następującym manewrem, w lot obmyślanym i wprowadzonym w życie przez ówczesny nadzór, żadnych zarobku, lub też podostupie spekulantów.

Nabywają oni większą ilość biletów jazdy do Wilejki i sprzedają takowe, pragnącym nabyć bilety peronowe. Bilety jazdy do Wilejki, nie odbierane przez służbę kolejową przy wejściu na peron, kursują prawdopodobnie po wielokroć.

Posiedzenie Rady miejskiej. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej między innymi rozpatrywana będzie relacja Zarządu miejskiego w sprawie polecenia zjazdu okoliczanego ziemianstwa, dnia, złożonego przez handlarzy bydła, a dotychczasowego ustalenia terminu targów na miejskim rynku bydłym. Handlarze proszą, by zamiast odświeżone, odbywał się trzy razy na tydzień, a to celem unormowania cen. Podanie to Zarząd oddał do rozpatrzenia zawiadującemu sprawami miejskimi, p. Bankowskiemu, który kategorycznie wypowiedział się przeciwko temu projektowi. Do zdania tego przychylił się Zarząd miejski, uważając za możliwe jedynie zawiesić targ w soboty i niedziele.

Zarząd miejski zwrócił się do gubernatora z prośbą o zatwierdzenie taksy na chleb wraz ze zmianami, poczynionymi przez Zarząd, a mianowicie podwyższenia taksy o pół kopiejki na funcie.

Zatwierdzenie. Gubernator zatwierdził na stanowiskach miejskich lek-

rzy sanitarnych pp. Hanusowicza, Wojewódzkiego i Sotomowicza.

Objęcie służby. Nowoobрани członkowie Zarządu miejskiego, inżynier Dobrowolski, złożył przysięgę i zaczął sprawować swe obowiązki t. j. objął kierownictwo zawiadowania 1-go oddziału Zarządu miejskiego.

Jarmark. Gubernator pozwolił na przedłużenie jarmarku do dnia 12-go czerwca.

Sądu wojennego. Wyznaczona w sądzie wojennym na wtorek, dnia 3 czerwca, sprawa Łapickiego i innych, oskarżonych o przemykanie broni skarbowej, została odłożona z powodu niestawienia się świadków.

T-wo cyklistów. W piątek, dnia 6 czerwca, w lokalu Towarzystwa (ogród Bernardyński), o godz. 8 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow., na którym będą balotowani kandydaci na członków.

W tak krótkim czasie T-wo potrafiło zjednać sobie wielu przyjaciół, bo już po 3 miesiącach istnienia liczy 90 członków.

W dniu 8 czerwca T-wo urządziło pierwszą wycieczkę dla swoich członków i ich rodzin do malowniczej i uroczej miejscowości Zielone Jeziora. Zapisy w dalszym ciągu przyjmują komitet odbiorczy o godz. 9 wiecz., ostatni termin w piątek, 6 czerwca.

Napady. Dnia 3 bm. gdy Jozef Abramowicz, krawiec, lat 20, po odniesieniu obstrukcji wracając wieczorem przez zaułek Archangielski, napadnięto na niego dwóch złodziei, i domagając się pieniędzy, broniącemu się zadał 8 ran, zabrali portmonetkę z 15 rublami i za zdobyczą uknęli. Poszkodowanemu Pogotowie ratunkowe pomocy udzieliło.

Również na przechodzącym przez prospekt General-gubernatorski, Wiktorze Maekiewicz, robotnika lat 29, napadnięto i zraniono go w głowę i plecy, zabrał wierzchnie odzienie i szalik z dwoma rublami, poczem uknął się.

W pogrzebie z młodzieżą. Dnia 3 bm., do mieszkań Antoniego Bohdanowicza, robotnika lat 42, w domu № 25 przy ulicy Malostofańskiej, dostał się złodziej i korzystać z nieobecności właściciela, poszedł rabować co się dało. Tymczasem powrócił do mieszkańca Bohdanowicza, i znalazłszy nieproszonego gościa, odebrał mu łup i pogonił za uciekającym. Rabus broniąc się, zadał Bohdanowiczowi trzy rany w głowę, poczem uknął. Zranionemu Pogotowie ratunkowe rany opatrzyło.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 10 wypadkach.

Przyjechał do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Aleksander Trojnicki, ob. Bolesławowa Jaluwicka, ob. Bohdan Cywiński, adw. pr. Bohdan Kuznetan, ob. Jan Kolodziej, ob. Gustaw Julian Buszek, rad. kol. Benjamin Podkatow, ob. Bronisław Kiersnowski, ob. Hipolit Głeczewicz, ang. pod. Edgar Rikhter.

(Grand Hotel): gen. major Włodzisław Borysow, kup. Szymon Pomonow, ob. Bolesław Grodzicki, ob. Antonina Kusznynowa, ob. Adam Głeczewicz, ob. Antonina Wierzbowski, ks. Longin Zarwocicki, pułk. Mikołaj Mieszczercki, ob. Ludwik Bokowski-Konietko, fabr. Alfred Straus, ob. Julian Karpiński, ob. Władysław Olszewski.

(Hotel St. George): ob. Henryk Matusewicz, ob. Stanisław Osiemski, ob. Piotr Gardenia, adw. pr. Szymon Maszkanow.

Z PROWINCYJ.

PONIEWIŻ. Echa wystawy (Litwin). Choć tak długo oczekiwana wystawa w naszym mieście już minęła, ale nie przebrałmo dotąd echo mitej orkiestry Namysłowskiego, która swoją obecnością, niemożo się przyznajemy do tak licznego zjazdu okoliczanego ziemianstwa, a przez to i do powodzenia wystawy; cetero concerta, wykonane pod przewodnictwem p. Stanisława Namysłowskiego, skrzyppka wirtuozosa, i gościnnego dyrektora filharmonji czeskiej w Pradze, który swoją subtelnie opracowaną dyrekcją elektryzował słuchaczy i dał możność skonstataowania ogromnego postępu orkiestry w wykonaniu klasycznych utworów Chopina, Griega i t. d., zrobili nadzwyczaj sympatyczne wrażenie i pozostawili żal, że miła „drużyna” tak rzadko daje się słyszeć w naszym etycznym zakątku. Za to, iż nawet w najbardziej wyczerpionych sercach, orkiestra potrafił mazarunkami swymi wykreślić iskry narodowych uczuć, panu Namysłowskiemu się szczerze „Bóg zapłać”.

Rakiszki (pow. jezioroski). Parafia rakiska należy do bardzo obszer-

nych w powiecie jezioroskim. Wielu parafian ma do kościoła po 16 i 17 wiorst z tego powodu, a inicjatywę skłóda Tyszkiewicz, mieszkający w bar-dziej odległej miejscowości, około Rubli, obrabli sobie górzystą miejscowość, zwaną Kaukazem, i mają zamiar wystawić tam kościół.

W miejscowości tej płynie źródło świętego Jana Chrzciela, uchodzące za uzdrawiające.

Mieszkańcom byłoby trudno wystawić tu kościół murywany, o własnych siłach, gdyby nie pomoc hr. Jana Przenajświętskiego, który przyrzekł dać materiał, wyrobili pozwolenie na budowę kościoła i swoim kosztem polecił budowniczym opracować plan kościoła. Parafianom pozostanie tylko zwrócić materiały i dać robotnika do budowy. Hr. P. pod nowy kościół, oprócz placu, ofiarowuje ponadto 20 dz. ziemi.

Kowieńskie. Pp. Krzywicki i Nagłowicz uzyskali pozwolenie u władz na rozkopawanie grodzisk: pierwszy w całości gubernji kowieńskiej, a drugi w powiecie telzewskim.

Kowno. Wybór kapiały żmudzkiej ks. biskupa Kaepra Cyrtowta na administratora diecezji żmudzkiej został Najwyższą zatwierdzony. Ks. biskup pozostaje nadal rektorem seminarjum kowieńskiego.

Króże. Rada ministrów rozpatryła na posiedzeniu w d. 27 maja kwestję zwrotu byłym parafianom krózańskiemu kościoła (w pow. rosienskim) gruntów, skonfiskowanych w r. 1902 i oddanych na własność wielkosienskiej cerkwi prawosławnej. Rada ministrów usunęła za niezbędne przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia wniosek zwrotu tych gruntów katolikom, a wzmian oddania prawosławnym skarbowego młynka wodnego w Popielanach.

Gubernja witebska. Trzy powiaty gubernji: rzyński, ludyński i dyneburski samieszkują litozose, właściwie let-goła. Jeden se szczerop litewskich, co pośredniego co do języka pomiędzy litozysami a litwinami, Letgoli są katolikami i używają w druku i piśmie liter łacińskich, wówczas gdy litozosie literaturę używają w druku liter niemieckich, a w piśmie łacińskich.

Ludność a miała przed paru laty swoje pismo „Gajasma” (światło), które upadło. Obecnie w Petersburgu poczęło wychodzić pismo tygodniowe w tym języku, pod godkąją księdzka Skrynki, pod nazwą „Drywa”. Scasep ten, składający się głównie z włościan, liczy za ledwie paraset tysięcy głów.

Tauragja (powiat jezioroski). W dniu 25 maja w miejscowym kościele odbyła się uroczysta prymoleja nowowyświęconego księdza Jana Jusciausa, który jest rodem ze wsi w powiecie jezioroskim. Na tę uroczystość zjechało się wielu okolicznych księży, kwerki, przyjaciele i znajomi ks. Jusciausa, wreszcie tłumy pobożnych. Chór miejscowy śpiewał podówczas mszy. Po nabożeństwie wyszyje goście pojednali do Musteja na obiad, gdzie ich gościnie podejmowano. Sadzą, że to jest jakiś zjazd polityczny, przybyła policja z Solok, ale przekonawszy się, iż nie nielegalnego zebranie nie czyni, odjechała z powrotem.

Za granicą.

Pogłoski o zamachu. „Bohemia” donosi z Wiednia, że podczas zjazdu ksiąząt niemieckich w Wiedniu zamierzony był zamach na życie cesarza Wilhelma. Gł. cesarz Wilhelm jechał z cesarzem Franciszkiem Józefem do Schoenbrunn, zauważono w tłumie dwie bardzo podejrzane zachowujące się kobiety. Kiedy powóz z cesarzami zbliżył się do miejsca, w którym stały owe kobiety, jedna z nich sięgnęła do kieszeni. W tej chwili jednak obserwujący ją agent policji pochwytył ją za ramię i arestował. Okazało się, że jedna z tych kobiet miała w kieszeni rewolwer, a druga bomba. Co się z temi kobietami po arestowaniu ich stało, dotąd niewiadomo.

Teror w Teheranie. Do gazet niemieckich donoszą z Teheranu, że zapanował tam istny teror rządowy. Szczegóły arestowań, zawarte w telegramach są następujące. Szach wozwał do swej wili podmiejskiej wielu

ÓDCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

2) Prof. dr. ks. Stanisław Trzeciak.

Idea chrześcijańska a socjalizm.

Ponadto, kobieta otrzymuje zagwarantowanie i zabezpieczenie swych praw przez podniesienie małżeństwa do godności nierozdzielalnego sakramentu. Nikt więc nie zaprzeczy, że zapewnienie praw kobiety, a więc połowy, jeśli nie większość ludzkości i utrwalenie życia rodzinnego jest kolosalnym postępem i podstawą dalszego rozwoju społecznego. Trudno nie widzieć zasadniczych i istotnych zmian na lepsze, a zatem prawdziwego postępu z nastaniem nauki Chrystusa.

Pomnąwszy świadectwa historyczne, znajdujemy jednak w samej Ewangelji podostatkiem dowodów na wykazanie, że duch nauki Chrystusa Pana wymaga pracy rozwoju i postępu. Tak często w Ewangelji słyszyny o królestwie Bżem; to królestwo jest ostatecznym celem i nagrodą dla nożników Chrystusa. Lecz to królestwo potrzeba zdobywać gwałtowną i usilną pracą: molołem i walką wewnętrzną.

Jeśli Zbawiciel kładzie wielką wagę na pracę duchową, to nie wykazuje wcale materialnego postępu ani dążenia do dobrobytu, owszem dąży do niego i ustala go, bo przecież tylko rozwinięte umysłowe społeczeństwo osiąga dobrobyt i umiag ożywiać.

Stosunki polityczne i ekonomiczne każdego narodu, jak mówi Maszaryk, są tylko zewnętrznym wyrazem jego wewnętrznego umysłowego życia. Nie da się zaprzeczyć, że między życiem duchowym a stanem gospodarczym, istnieje ścisły i niezmienny stosunek. Jeśli zatem duch Chrystusa Pana wprowadził ludzkość na nowe tory rozwoju, to tem samem musi on być duchem pracy i duchem postępu. Życie też ludzkie, według nauki Chrystusa, jest pasmem walki i pracy duchowej. Każda zaś praca jest podstawą rozwoju, jest źródłem dobrobytu narodu, podstawą jego niezawisłości i wolności. Praca też nadaje charakter narodom i wyznacza im stanowisko w świecie; nadto zaś rozstrzyga o ich politycznym bycie, jest siłą każdego narodu i zewnętrznym wyrazem jego umysłowego życia. Dusza narodu okazuje się z jego pojęcia i wykonywania pracy.

Naturalnie, pojęcie pracy mieści w sobie pewne należenie dla pozyskania jakiegoś dobra. Obojętna tu rzecz, czy to należenie jest fizyczne, czy umysłowe. Obydwa te rodzaje pracy są ściśle ze sobą złączony

ne i nie może być przyjacielom pracy umysłowej, kto odrzuca pracę fizyczną lub na odwrót. Obydwa te rodzaje pracy podostatkiem uwzględnia Biblia. Już w Starym Testamencie jest nakaz dla kapłanów, by się poddawali pracy umysłowej i pielegnowali wiedzę.

Wszędzie też w Biblii spotykamy szczególną zachętę i pobudkę ku dążeniu do wiedzy, do zdobywania jej przez podróże do obcych krajów i przez badanie ich stosunków, przez studjowanie starożytności i poznanie zdobytych naukowych ubiegłej przeszłości (Ecclesiasticus 39).

Madrość wogóle jest ceniona jako dar Boży i szczególna zdobycz ducha ludzkiego. (Sapientiam omnium antiquorum exquiret sapiens et in prophetis vacabit... In medio magnatorum ministrabit at in conspectu principum apparabit).

Co więcej, już pierwsze słowa Biblii przedstawiają nam Pana Boga, jako ze swego stwarzaniem świata, jako ze swego stwarzaniem świata, od daje Pan ręką człowiekowi, by go strzegł i uprawiał, a w pierwszym już słowie, jakie Pan Bóg wyrzekł do człowieka, znajdujemy rozkaz pracy, badania, dociekania i opowania sił natury. To są właśnie podstawy wszelkiej wiedzy ludzkiej i postępu. Siedm razy następnie powtarza prawo Mojżesza przykazanie Boże co do pracy „sześć dni będziesz pracował”. To znów znajdujemy klasyczne wyrażenie pojęć Bi-

bli o pracy: „człowiek stworzony do pracy, jak ptak do latania.” (Job. V, 7).

Biblia uważa pracę nie jako ciężar jedynie, ale wskazując i na jej przyjemności. Pracowity, według orzeczeń Biblii, zadawania się swym mieniem; jego życie jest osłodzone, w niem skarb znajduje. (Ecclesi. 4, 18).

Praca uszlachetnia człowieka, rozwija jego siły moralne i fizyczne i całą jego indywidualność. Praca chroni od zlego, a jest najlepszym lekarstwem przeciwko zepsuciu. To też zło służy, mówi Pismo Św., potrzeba oddać do pracy, bo próżniactwo uczy wiele zlego (Ecclesi. 33, 27). Na innym znów miejscu podana jest praca, jako środek wyłączenia złodziei z ich występków. (Ecclesi. 4, 28).

Jak więc z jednej strony widzi Biblia w pracy drogę do dobrobytu, moralności, uczciwości i szczęścia, tak przeciwnie, w próżniactwie upatrzyło źródło zlego i wszelkich występków, a nadto wielu nieszczęść, bo droga leniwych ciernista. (Prov., 15, 9). Leniwy, według Biblii, sam jest sprawcą własnej swej niedoli. To też Biblia nazywa go wielkim głupcem. (Prov. 12, 11) zawstydza go i odsyła po naukę do mroźki, jako do wzoru praocowości, oszczędności i zabiegliwości. Upomina go następnie surowo i ostrzega przed następującą mu nędzą, jako koniecznym następstwem lenistwa. „Jak długo,

próżniaku, będziesz spał. Kiedy zbudzisz się ze snu? Jeszcze troszkę będziesz spał, jeszcze troszkę drzemał, troszkę rozłożysz ręce, by dalej spać i przyjdzie do ciebie ubóstwo jakoby obrzym i niedostatek, jak mąż zbrojony. Jeśli zaś nie będziesz leniwym (a zatem jeśli będziesz pracowitym) okaże się twe żniwo jakoby studnia i uciaknie od ciebie ubóstwo.” (Prov. VI, 6, 12).

Mamy tu zatem zachętę do pracy dla uniknięcia ubóstwa i nędzy, ale spotykamy również często przestrogi przed zbytnią chciwością i pracą, połączoną z wyższością innych. Potępia też Biblia lichwę, kapitalizm i feudalizm, które stanowią chorobę naszych czasów.

Dla usunięcia tych zbroczeń społecznych nakazał Mojżesz, by w każdym roku jubileuszowym, t. j. 50-tym wracali wszystkie posiadłości, ani nie zmniejszone, ani nie zwiększone, do dawnych właścicieli. Był to zatem najlepszy regulator, chroniący przed nadmiernym gromadzeniem obszarów ziemskich w rękach niewielu, a rzucaniem na pastwę ubóstwa i nędzy całych mas ludności. Zawsze też Biblia ma na oku słabszych i tych chroni przed wyższością i przemocą silniejszych. Lecz również zawsze pobudza słabszych do pracy i postępu. Nakazuje im majętnym, by brali w opiekę biednych, wdowy i sieroty, ale zarazem przepisuje, by biedni zasłużyli sobie na wsparcie; chociażby lekką

pracą. Wymaga Biblia, by majętni zostawali przy żniwie kłosy, by nie zbierali opadłych owoców, ale by je przeczyszali dla biednych; lecz biedni sami musieli je zbierać.

Wogóle obfity materiał co do pracy znajdujemy w Biblii. Praca jest przedstawiona, jako siła Boga, jako droga do nieba, jako ogólny obowiązek ludzki. Te pojęcia o pracy uoskonali i uświęcił Chrystus Pan własnym swoim przykładem. Za opiekuna obrab sobie rzemieślnika, sam też do lat 80 był również rzemieślnikiem.

Z chwilą zaś wystąpienia ze Swogą nauką rozpoczął inną pracę o wiele możniejszą i uciążliwszą, bo pracę misyjną.

Odbywanie pieszych wędrowek od wsi do wsi, od miasta do miasta wśród niewygód, niedostatku spiekoty, a nawet i skwaru południowego, w kraju górzystym i nie mającym dróg podostatkiem, tylko skaliste ścieżki, jest bez wątpienia pracą nadzwyczaj molozną i przykra. Jadąc dziś w Palestynie temi samymi śladami na lekkim arabskim koniu i z zaopatrzeniem tobołkiem, omdlewa się ze zmęczenia i skoro tylko przybędzie się do jakiejś stacji, szuka się spokoju i wytchnienia, a nawet na kamieniu się zaspia. Wtedy chyba najlepiej się odozwuwa pracą i truda Zbawiciela. Podziwiać też trzeba jego miłość i poświęcenie dla ludzi.

(D. C. N.)



KOMUNIKACJA SAMOCHODAMI. Nucha (gub. chwastpolska). Nacelnik...

WYŚCIG SAMOCHODÓW. Nercyzak. W d. 3 czerwca, o godz. 9...

ZAMACH. Berlin. Do pisma „Frankfurter Ztg“...

ZANDARMERJA MACEDOŃSKA. Wiedeń. Do „Corresp-Bureau“ telegrafują...

OWACJE DLA MŁODEJ PARY. Sztokholm. W ciągu dnia 3 czerwca...

ZATARGI CHLWY. Bera. Rada wiejska postanowiła przyjąć...

sposób możliwie będzie jaknajprędzej salwowanie zatargu.

SPRAWY PERSKIE. Londyn. Do „Times“ telegrafują z Teheranu...

Parlament wystosował, w celu przedstawienia szachowi, memorandum z zapytaniem...

Minister handlu Churchill odpowiedział w Izbie gmin...

Dział ekonomiczny.

Sklep udziałowy. W swoim czasie pisaliśmy w łamach „Kur. Lit.“...

Sprawy sklepu kieruje zarząd, który stanowią: hr. Anna Mohl, jako prezes; hr. Marja Krasicka, p. Franciśka Janik, jako zarządzający.

jedną stronę dodatnią, mianowicie ową spójnicę, która by się niechybnie wytworzyła...

Cel jasny i szlachetny, a przy dobrych chęciach łatwy do osiągnięcia. Lecz z smutkiem konstatajemy fakt...

Na odbytem, dn. 3 czerwca r. b., sebraniu idea stowarzyszenia została przeważną większością głosów odrzucona...

Sprawy sklepu kieruje zarząd, który stanowią: hr. Anna Mohl, jako prezes; hr. Marja Krasicka, p. Franciśka Janik, jako zarządzający.

to, oczywiście, nie wszystkie punkty sąsiednie; wyszperujący statki będące opracowywane przez osoby kompetentne...

Do komisji rewizyjnej zostali powołani: hr. Jadwiga Plater-Zyberk i pp. Jerzy Bułhak i Zygmunt Ratyński.

Z. R.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Peł. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 4 czerwca 1903 r. Nastroj Giełdy. z wartościami dywidendowymi...

5 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. 81 1/2% 4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-ku Z. 73 3/4% 4 1/2% Kijowsk. 81 1/2% 4 1/2% Moskiewsk. 78 1/2% 4 1/2% Tulejskiego. 78 1/2% 4 1/2% Charkow. 78 1/2%

Akcje B-ków hand. Północnego B-ku Warszawsk. Handl. Dyskontow. Akcje B-ków Ziemskich. Wileńskiego. 430 Petersb. Tulejskiego. 430

Szacowania powyższe należały rozumieć: placowa, w razie notowania; zdano lub ofiarowano znaczyć będziemy; pierwsze lit. (a) drugi lit. (o) przed cyfrą kursu.

Geny zboża.

Byga, spokojny (w kop. za pud). Pszenica rosyjska, 180 f. 1.28-1.32 Owies zwyczajny 73-79 Siemię lniane 1.42-1.43 Makuchy lniane 96-97 Warszawa, słabszy. Pszenica 1.30-1.38 Żyto 91-1.03 Owies 80-90 Berlin, (w markach za 1,000 kilo) Pszenica, niestała termin bliższy 2.12 dalszy 1.94 Żyto, stałe termin bliższy 1.90 dalszy 1.77 Owies, ospały termin bliższy 1.61 dalszy 1.57 Jęczmień ros-dunajski 1.38-1.42 Nowy Jork, (cena w centach za buszel) Pszenica, mocny

termin bliższy 984 dalszy 987 Kukurudza, b. mocny 757 termin bliższy 750 dalszy 750

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jункrow. Z dnia 4 czerwca. Ciśnienie barometryczne w mm. 753.0 Temperatura powietrza według C: a) średnia temperatura 21.7 b) maksimum 27.5 c) minimum 10.0

Chmurność wzd. 10 st. syst. Wilgotność powietrza: a) absolutna 15.3 b) stonunkowa 80% c) wzd. hygrom. 37.5% Kierunek i siła wiatru w m/sec: a) o 7-aj z rana 5.5 b) o 1-aj w poł. 5.5 c) wieczoraj o 9-aj wiecz. 0

Redaktor WOJCIECH BARANOWSKI. Wydawca JAKOB NOWICKI.

Sanatorium D-ra Solmana Warszawa, Aleja Szucha 9. Choroby chirurgiczne, kobiece, wewn. Pobył i opatrunki od rbi. 2.50 do 6 godzinie. Ambulatorium od 12-1. 12-7-79

Repertuar Teatru Polskiego od 2 do 8 Czerwca st. st.

Table with 7 columns: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA. Rows include plays like 'W OGRODZIE po-Bernardyńskim', 'Eros i Psycho', 'Milość czarna', 'Zaczarowane koło', 'Ułani Księcia Józefa', 'Świat bez mężczyzny'.

Najlepszy bezspornie pokarm dla psów PATENTOWANE 10-5-373a pastylki dla psów FATTINGERA. Fabryka patentowanych pastylek dla psów i pokarm dla ptaków FATTINGERA. Wiedeń, Neutal (Austria).

NESTLE MACZKA MLECZNA. Przeszło od 40-tu lat polecana przez największe powagi lekarskie całej kuli ziemskiej.

Najskuteczniejszy środek OD MUCH. Wystrzegaj się podrabiań. Niepoddawać się uprzedzeniom. Żądać wyłącznie: O. & W. Thun's Tanglefoot.

POMNIKI Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska i fabryka mechaniczna R. S. LUBOWIECKI. WARSZAWA, Dzika 68, tel. 42-88.

MEBLE Załęski i S-ka. Warszawa, Erywańska 2. Telefon 16-39.

Kursy Handlowe Żeńskie DZIENNE (z pensjonatem) i WIECZORNE roczne T. Raczkowskiej. Zapis słuchaczek i Egzaminów od d. 20-go maja i od 25 Sierpnia.

Biuro Rolniczo-Techniczne WOJCIECH SZARSKI. Wilno, Wielka Pohulanka № 6. Poleca na sezon biejący: Żelazne maszyny fabryki „Mac-Gormick“ w Chicago.

A. TREU i F. GAJKOWSKIEGO ul. Twerska, d. wł. w WILNIE, za browarem Szopena wykonywa wszelkie roboty w zakresie malarskiej dekoracyjnej.

STOMAKAL z kotwicą F. Ad. RICHTER i K. Najlepszy środek PRZECIWKO rozwojnieniu i cierpieniu żołądka, cholerynie, bieguncie, złemu trawieniu.

WALTERA A. WOODA. STANDARD. F. F. KOWALSKI i A. TRYLSKI. WARSZAWA, MŁOCINA 6.

CONSTIPATION. Francuski popularny środek przeciw CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI. Nie powoduje bólu w żołądka, ani mdłości, ani biegunki.

Niebywała oszczędność PRACY, CZASU i PIENIĘDZY! Opatentowany wynalazek dra Goldwajga, fabrykacji firmy „Hordliczka i Stamirowski“ w Łodzi.

Student medycyny poszukuje lekcji, kondycji na wyjazd lub innych odpowiednich zajęć (masaż i t. p.). Lit. słownik Andrzejewski d. 8 m. 2, studentowi J. C. 3-1-1154

UWAGI!!! NA SEZON LETNI Przeszło 500 marynarek alpagowych i z czes-wo-czy 400 par spodni letnich 300 kamizelek pikowych i in. 100 peleryn. Magazyn T. A. LASSIS. Wielka 80.

Zupełne SYFILISU i jego wyleczenie SYFILISU następstw D. AWRAČHOWA. Można wyleczyć syfilis we wszystkich okresach i formach i następstwach jako to: paraliż, tabes, cierpienia kości, wysypki, rany i t. d., oraz skrofuly i egzemy.

EDMUND MRONGOWIUS. Wilno, W. Pohulanka № 36 m. 5. Tel. 797.

Szkoła HELENY KLUSZYN. Przygotowują się chłopcy i dziewczynki do 1-aj klasy średnich zakładów naukowych rządowych i prywatnych.

BIRSZTANY Z d. 1 czerwca, otwarta została specjalna, codzienna komunikacja parostatkami, rzeka Niemnem, między Kownem a Birsztanami, parostątki odchodzi z Kowna o g. 2 p. p. Dyllizansy kursują z bankuof Kowieńskiego odjeżdżają również o g. 2 p. p. w poniedziałki, środy i piątki.

Działki ziemi na wille różnych rozmiarów, sprzedają się po zniżonych cenach. W WERKACH, poczawszy od 3 wiorst od m. Wilna, w bardzo malowniczej i zdrowej miejscowości, wśród lasów sosnowych, szatań pod budowę domów, fabryk, zakładów, do urządzenia ogrodów owocowych, warzywnych i t. p. Działki nabywać mogą wszyscy bez różnicy pochodzenia i wyznania.